№ 121. Kraków 31 Maja — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 30 maja.

W konkluzyi uwag naszych, poczynionych nad galicyjską procedurą sądową, wzięliśmy na siebie obowiązek, rozpatrzenia się w najbliższych numerach pisma naszego, i w innych jeszcze przyczynach, które zdaniem naszém, oprócz braku kredytu, niepozwalają w Galicyi przemysłowi, rozwinąć się w sposób, odpowiedni postępowi jego zagranicą, i do podniesienia dobrego bytu téj prowincyi, bardzo pożądany. Obowiązku tego dopełniamy dzisiaj, przekonani jak jesteśmy, że żaden przedmiot, nie może w dzisiejszém położeniu zajmować mocniéj mieszkańców Galicyi, jak rozpatrzenie się bezstronne i ile można gruntowne w tém wszystkiém, co z położeniem ekonomiczném ich prowincyi w ogóle, każdego zaś właściciela ziemi i czynnego obywatela w szczególe, w tak żywotnym zostaje stósunku.

Kwestya podniesienia przemysłu, zatrudniała oddawna i zatrudnia niezawodnie dotąd, wszystkich myślących ludzi w Galicyi; — lecz kwestya ta pojmowana zawsze i sądzona, wedle ogólnych i indziej z korzyścią praktykowanych zasad i warunków, ruchu i przedsiębiorstwa, nie była dotąd ile nam wiadomo, nigdy przedmiotem rozbioru publicznego, ze stanowiska, że tak powimy wyjątkowego, to jest z stanowiska położenia i sił produkcyjnych samej Galicyi, a zatém z stanowiska warunków, którym wszelkie tego rodzaju przedsiębiorstwa podlegać u nas muszą. Inicyatywę, w téj mierze, wziął pierwszy ile nam się zdaje, uczony autor rozprawy: *„Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicyi“*, ogłoszonéj w Roczniku Towarzystwa gospodarczo-rolniczego z r. **1853**, z któréj na początku zaraz tego roku, obszerniejsze ogłosiliśmy wyciągi. W rozprawie téj, rozbiera autor *możność* i *obowiązek* podniesienia przemysłu w Galicyi, z wyłącznego właśnie stanowiska naszéj prowincyi; i dla tego rozprawa jego podwójnéj dla nas nabiera wagi, raz, że streszcza że tak powimy wiele ważnych i gdzieindziéj już dawno uznanych prawd i zasad, z któremi nie wszyscy mogą być u nas obeznani, drugi raz, że podaje myśli do zastósowania tych prawd i zasad, w własnym naszym domu i kraju.

Pod względem pierwszym: nie myślimy przeczyć, iżby obeznanie ogółu z żywiołami, które w normalnym stanie państw i narodów, torują wszędzie drogę ludom, nietylko do dobrego bytu, ale do bogactw, i politycznéj nawet potęgi, nie miało być w Galicyi bardzo użytecznem i pożądaném. Mówiąc o ogóle mieszkańców Galicyi, musimy przyznać, żę ogół ten nie bardzo jest pochopnym do zgłębiania źródeł, z których używane przezeń korzyści lub doznawane straty, płynąć mogą i płyną. Ogół ten dosyć jest owszem obojętnym na proces, na drodze którego ten lub ów skutek otrzymać można; i dla tego też rzadko tylko natrafia na tór, zwiększenia korzyści, a zasłonięcia się przeciw stratom; bo rzeczywista przyczyna i pierwszych i drugich, nie jest mu dokładnie znaną. Im powszechniéj przeto prawdy i zasady, w rozprawie o któréj mówimy zamieszczone, będą pomiędzy nami znane, tém jaśniéj mieszkańcy Galicyi będą widzieli w tem wszystkiém, co ich materyalnego położenia i sposobów podniesienia go ile można dotyczy, — tém łacniéj, praktykę że tak powimy przemysłu, znaną im zaledwie mechanicznie, potrafią zmierzyć jego teoryą, i o bezowocności nie jednych swoich bardzo kosztownych i rujnujących usiłowań, przekonają się.

Nie w tak atoli pożądaném świetle, objawia nam się druga część rozprawy sz. autora, w któréj nastręcza myśli, zastósowania zasad i prawd o których mówimy, w praktyce ekonomicznego życia w Galicyi. Sz. autor, uniesiony żywą chęcią przyczynienia się choćby tylko radą, do dobra swoich współobywateli, spuścił z uwagi, że w myślach które ogłosił, mieści się, nietylko pośredni zarzut przeciw 5cio milionowéj ludności Galicyi, ale co gorsza, że myśli te, gdyby większą ich część, usiłowano dzisiaj w saméj rzeczy pomiędzy nami wykonać, sprowadziłyby skutek zupełnie przeciwny zamierzonemu, bo zamiast podnieść dobry byt ogółu i dla przedsiębiorców równie jak i dla kraju, zapewnić jakiekolwiek korzyści, zrujnowałyby tylko tych ostatnich, pochłonęły i te szczupłe kapitały, któremi zamożniejsi pomiędzy nami dysponować gdzie jeszcze mogą, i przyczyniłyby się tylko do zubożenia pojedynczych, a za tem i ogółu; tak jak koniecznie każde przedwczesne i chybione przedsiębiorstwo, do zubożenia przedsiębiorcy prowadzić musi.

Czujemy, że zdanie powyższe, o myślach sz. autora, zastósowania pomiędzy nami prawd zkądinąd niezaprzeczonych, usprawiedliwić należy; i dopełnimy też tego na drodze rozbioru kilku główniejszych propozycyi sz. autora, tak jak na to ze wszech miar zasługują. Wagę takiego rozbioru w interesie całego kraju, pojmował sam sz. autor w wstępie do swoich myśli mówiąc: *„Jeżeli myśli w tém piśmie rzucone, zwrócą na „siebie uwagę ziomków, jeżeli wywołają kryty„ki, zaprzeczenia lub wyjaśnienia, będzie to do„wodem, że materyalne to jest rzeczywiste do„bro kraju, może być przedmiotem rozbioru.“* Dowodu tego poddaniem rozprawy jego bliższy rozbiór, spieszymy dostarczyć sz. autorowi, przekonani jak jesteśmy, żę w pracy naszéj, dostrzeże jeszcze inny dowód, to jest dowód wysokiéj ceny, jaką przywięzujemy do jego szlachetnych usiłowań, jakkolwiek przekonania na którém je opiera, nie we wszystkim dzielić możemy.

Powiedzieliśmy, że zdaniem naszém, w myślach ogłoszonych pod względem zastósowania w naszym kraju normalnych prawd i zasad, regulujących wszędzie indziéj przemysł, mieści się pośredni zarzut, przeciw 5-milionowéj ludności Galicyi, i zdanie to nasze, powtórzyć jeszcze raz musimy. Gdyby albowiem zastósowanie tych myśli było istotnie nie tylko możliwém w Galicyi, ale co więcéj, gdyby z tego zastósowania miały dla jéj mieszkańców wypływać tak wielkie korzyści jak się ich sz. autor spodziewa, byłoby to bardzo upokarzającą dla intelligencyi tychże samych mieszkańców rzeczą, żeby do dziś dnia tak możliwych rzeczy nie usiłowali, takich namacalnych korzyści, nie używali. Jakiekolwiek o stopniu wykształcenia ogółu ludności galicyjskiéj, moglibyśmy nawet mieć wyobrażenie, tego przecież dopuścić w żaden sposób niemożemy, iżby się pomiędzy 5cioma milionami ludzi, *nie znalazł ani jeden taki*, któryby zrozumiał i wiedział, że lepiéj by było robić piece, płótno, meble, posadzkę itp. rzeczy w domu, aniżeli je sprowadzać z za granicy, że zgodniéj by było z interessem kraju i dobrém jego mieszkańców, gdyby korzyści pobierane przez zagranicznych fabrykantów pieców, mebli, płótna itp., pobieraii swoi; i któryby tych korzyści, gdyby się tylko osiągnąć dały, sobie przyswoić nie usiłował. Rozprawa atoli sz. autora, a raczéj myśli jego, o sposobach podniesienia przemysłu w Galicyi, do takiej a nie innéj wiodą konkluzyi. Sz. autor zachęca w nich mieszkańców do usiłowań, które zdaniem jego oddawna czynione być były powinny, i które oprócz korzyści dla pojedynczych, korzyść nadto ogólną krajowi przynieść mają! Odpowiedź przeto na pytania: dla czego tego co oddawna powinno było mieć miejsce, dotąd nie usiłowano? dla czego nikt nie posiągnął po korzyści, skoro mają być tak pewne i niezaprzeczone? nie bardzo zaszczytne dla inteligencyi mieszkańców Galicyi zawierałaby świadectwo, gdyby twierdzenia autora o możliwości i korzyściach podniesienia przemysłu w Galicyi w sposób przezeń proponowany, w praktyce urzeczywistnić się dały.

I w tym też a nie innym duchu, pojmowały zapewne dzienniki zagraniczne rozprawę sz. autora, kiedy o niéj, (rzecz niezwykła) tak obszerną i zaszczytną zrobiły w swoim czasie wzmiankę! — Zagranica pełna uprzedzeń o naszéj niewiadomości lub lenistwie, pochwyciła skwapliwie rozprawę o któréj mowa, jako dowód własnych swoich przeciw nam twierdzeń i zarzutów. Ocenienie takie jego pracy jest zapewne bardzo zaszczytném dla jéj autora, ale czyli jest bardzo pochlebnym dla naszego kraju? to inne pytanie.

Przechodzimy do drugiéj części założenia naszego, to jest do zdania, że wykonanie myśli sz. autora, do podniesienia przemysłu w Galicyi nastręczonych, sprowadziłoby skutek zupełnie przeciwny zamierzonemu, to jest sprowadziłoby zubożenie pojedynczych przedsiębiorców, a zatém i kraju, zamiast zapewnić pierwszym i drugiemu jakiekolwiek korzyści. Udowodnienie tego naszego założenia, wymaga nieco obszerniejszego wykładu, wymaga oprócz tego wskazania głównych zasad, na których twierdzenia autora i nasze oparte być mogą; bo w miarę o ile te zasady różnią się pomiędzy sobą, do przeciwnych również prowadzić muszą konkluzyj.

Sz. autor wychodzi z zasady, i na téj buduje całą swoją rozprawę, że zdaniem jego ekonomiści, dzielić mają *kraje*, na *rolnicze*, *przemysłowe* i *handlowe*; i w zastósowaniu téj zasady utrzymuje, że kraj rolniczy, może być w stósunku swéj ludności przemysłowym, i nawzajem przemysłowy rolniczym itp.

Wedle nas atoli, ekonomiści, nie ogłosili nigdzie zasady przez sz. autora zacytowanéj bo ekonomiści tacy naprzykład, jakim jest p. Ch. Dupin ogłosili i zgodzili się na zasadę; *że nie kraje*, ale *przemysł*, dzieli się na *rolniczy*, *fabryczny* i *handlowy* (Rapport du jury Central sur l'exposition de l'industrie nationale en 1834).

W okoliczności przeto, że sz. autor podział który ekonomiści do *przemysłu* stosują, stosuje do krajów i wedle niego *mierzy* obowiązki i możliwość *krajów*, zamiast *mierzyć* obowiązki i możliwość *przemysłu*; mieści się źródło różnicy, jaka zachodzi między konkluzyami naszemi a autora, mimo, że *płyną* z aplikacyi prawd, które i my za prawdy uznajemy.

Autor uznając *kraj* nasz za *rolniczy*, twierdzi z swego stanowiska że *kraj* ten *fabrycznym* być może i powinien. My uznając kraj Galicy za również rolniczy, utrzymujemy wszakże, ż

w kraju rolniczym, gdzie rolnictwo samo jest jeszcze na bardzo niskim stopniu, *przemysł* jedynie *rolniczy* ale nie *fabryczny* może i powinien się korzystnie rozwinąć. Sz. autor utrzymuje, że przemysł *fabryczny*, podniesie dopiero w Galicyi rolnictwo, my utrzymujemy przeciwnie, że po podniesieniu dopiero rolnictwa i przyprowadzeniu go do stopnia, na jakim u nas stać może i powinno, przemysł fabryczny sam się zagnieździ, i z powiększonemi potrzebami i dobrym bytem mieszkańców rozwinie się. Jednym słowem sz. autor przez fabryki, chce trafić do rolnictwa, nam się przeciwnie zdaje, że u nas jedynie przez rolnictwo, do fabryk nie tylko dążyć można ale i należy.

Bliższe rozwinięcie tego wszystkiego, cośmy tu co dopiero w konturach tylko zakreślili, do następnych zostawiamy numerów.

Korespondencya Czasu.

Paryż 24 maja.

Kilka minut po napisaniu ostatniego mojego listu, spostrzegłem księcia Genueńskiego przybywającego do Paryża. Jechał on przez bulwary pod honorową eskortą dragonów, ale stanął nie w Tulieryach, jak tego sobie życzył cesarz, lecz w hotelu ambasady piemontskiéj, położonym przy ulicy św. Dominika. Rząd posłał do hotelu ambasady wartę honorową, dowodzoną przez oficera, ale książe i téj grzeczności nieprzyjął, mówiąc, że podróżuje w ścisłém incognito. Nazajutrz ks. Genueński udał się do Tulieryów w powozach cesarskich. Wieczorem był w Cyrku w towarzystwie ambasadora, ambasadorowéj i jenerała de Goyon, adjutanta cesarskiego, który mu robi honory. Wczoraj był z cesarzem w Operze na Mojżeszu. Za kilka dni ks. Genueński uda się do Londynu a z tamtąd do Drezna. Nieprzyjęcie ofiarowanego sobie mieszkania w Tulieryach, nieprzyjęcie warty honorowéj i wyjazd do Londynu, sparaliżowały skutek jaki cesarz osiągnąć zamyślał, zapraszając ks. Genueńskiego do Paryża. Cesarz miał zamiar zaćmić przyjęcie króla belgijskiego w Wiedniu wspaniałém przyjęciem ks. Genueńskiego, ale książe na odegranie podobnéj roli niezgodził się. Ks. Genueński uważany jest za najzdolniejszego jenerała piemontskiego.

Do szachu, jaki doznał cesarz w ostrożném postępowaniu księcia Genueńskiego, dołączył się szach doznany w Stambule. Pokazuje się, że lord Redcliff Canning był uwiadomiony przez ks. Menżykowa o ultimatum rossyjskiém, że wysłał z tą wiadomością statek do Marsylii, lecz że nieuwiadomił pana de Lacour o rzeczy, jak dnia następnego. Widząc, że ultimatum rossyjskie było dalszym ciągiem kwestyi religijnéj, którą podniosła Francya, a lękając się aby popieranie Francyi w téj kwestyi nie pociągnęło za sobą następstw wojennych, lord Redcliff Canning pozostał zimnym i neutralnym, i zażądał instrukcyi z Londynu. Rossyjska ambasada w Paryżu głosi, że Porta przyjęła ultimatum, ambasada zaś turecka zapewnia, że Porta je odrzuciła i że je odrzuciła na żądanie p. de Lacour, obrażonego, iż ultimatum kładło na Turcyą obowiązek niezawierania nadal w materyi religijnéj żadnéj ugody z Francyą, bez wiedzy Rossyi. Zdaje się, iż twierdzenia ambasad rossyjskiéj i tureckiéj są jeszcze zawczesne, i że Porta nic niezdecydowała. Zdaje się nawet, że zmiana ministeryum tureckiego nastąpiła z powodu różnicy opinii między ministeryum a sułtanem. Ostatnie ministeryum mogło zgadzać się na ultimatum, ale sułtan energiczny i śmiały zgodzić się na nie, o niemógł. Wczorajsze wiadomości doniosły, że do nowego ministeryum wchodzą Fuad Efendi i Ali pasza, wydaleni przez Rossyą. Wiadomość ta wzbudziła obawę na giełdzie paryskiéj; ale według dzisiejszych wiadomości, rzeczone osoby niewchodzą wcale do ministeryum. Wielkim wezyrem ma być Mustafa pasza, a ministrem spraw zagranicznych Reszyd pasza. Powrót do rządów Reszyda paszy daje otuchę, że Turcya zwlecze odpowiedź na ultimatum, że podda swą decyzyą pod sąd mocarstw europejskich i że kwestya wschodnia nienaruszy pokoju. Cokolwiek nastąpi, tojest pewna, że rząd francuzki jest w wielkim ambarasie, i że chciałby się z trudności z honorem wycofać. Sprawa o groby święte, wszczęta przez p. de Turgot z powodów dynastycznych, znalazła energicznego poplecznika w panu Drouin de Lhuys, ale energia ministra rozbija się o kwestyą wojenną, w któréj Anglia niechce brać żadnego udziału, w obawie podniesienia wpływu Francyi na stałym lądzie. Anglia chce być przyjaciołką Francyi w pokoju a nie w wojnie. Czy to niepokazuje, że Anglia jest przekonana, iż Francya gdyby chciała, mogłaby jeszcze wstrząsnąć Europą? Francuzi mają zawsze wysoką opinią o swéj dzielności wojennéj i zapewniają, iż w razie danym, Francya mogłaby z łatwością podnieść swą armią do 800,000 ludzi.

Ogłoszenie firmanów tureckich wydanych w sprawie grobów świętych, pokazuje, że twierdzenie *Monitora* jakoby Francya zyskała nieco w téj sprawie, było nieprawdziwém. Dzienniki nie śmią wykazać téj rzeczy w jej prawdzie istotnéj, ale w redakcyach dzienników rojalistowskich panuje z tego powodu mało ukrywana radość. Rojaliści cieszą się, że Napoleon IIIci mimo obietnic, nie podnosi na zewnątrz polityki francuzkiéj, i że gotuje przeciw Francyi koalicyą monarchiczną, która sprowadzić musi albo dalsze jej poniżenie albo wojnę. Spiski legitymistowskie brane są tutaj za dowód, że partya legitymistowska doznaje parcia z zewnątrz. Dotąd jednak spiski te liczą mało osób i osób bez znaczenia. Projekt utworzenia „Legionu dobréj sprawy“ uważany jest za niebaczny wyskok. Wszystkie odcienia rojalistowskie zgadzają się, że rządy Napoleona IIIgo mają przed sobą szerokie jeszcze pole, i że cesarz nieda sobie wydrzeć władzy ni przez ruch wewnętrzny, ni przez obawę wojny.

Widziałem onegdaj cesarza przejeżdżającego konno przez wielką aleę pól elizejskich. Była to niedziela. Pola elizejskie były napełnione ludnością niedzielną, tj. roboczą. Ludność ta przyjęła bardzo życzliwie cesarza. Wszyscy zdejmowali kapelusze, kobiety machały parasolkami a gaminy krzyczały: niech żyje cesarz! Cesarz musiał zwolnić bieg konia, aby ciekawych nie stratować. Podobnego przyjęcia niedoznaje cesarz w dniach powszednich, szczególniéj kiedy przejeżdża strony zamieszkane przez rojalistów i wyższe mieszczaństwo. Cesarz jeździ zwykle konno między dwoma adjutantami, mając za sobą dwóch masztalerzy.

Obrady Ciała prawodawczego przestały interesować publiczność paryską. Izba trudni się uchwalaniem drobnych praw, które niewzbudzają żadnéj ciekawości, wyjąwszy osób interesowanych. Deputowani gotują się do wyjazdu. Niektórzy z nich już opuścili Paryż.

Rząd zaprzeczył, aby tego roku w dzień Bożego Ciała procesye miały wychodzić z kościołów na ulice.

W tych dniach dzienniki belgijskie zostały znowu zatrzymane na poczcie. *Constitutionnel* skarżył się, że dzienniki zagraniczne źle mówią o dzisiejszym rządzie francuskim, na co *Assemblée Nationale* odpowiedział zapytaniem: które dzienniki, bo my ich nieodbieramy? Jak widzicie, sprawa wolności druku jest zawsze nieszczęsną bronią, którą partye francuzkie wywijają przeciw cesarstwu, a broń ta jest silna i niebezpieczna. To też mówią, że cesarz czeka z upragnieniem chwili, w któréj będzie mógł wolności trochę popuścić.

Obóz pod Wersalem spóźniony z przyczyny deszczu, został już rozbity i ma przedstawiać widok wspaniały. Wielu Paryżanów wybiera się w przyszłą niedzielę na jego zwiedzenie. Co do samego Paryża, ten jest zawsze pełny i pogrążony w pracy. Czas mamy pogodny, ciepły i stanowczo wiosenny.

Portret wystawiony przez p. Rodakowskiego, jest uważany za lepszy jeszcze niż portret roku przeszłego. Znawcy i malarze widzą w nim nowy i szczęśliwy postęp.

Przegląd Polityczny.

Wyłącznem niemal zajęciem politycznego świata są w téj chwili sprawy wschodnie i zerwanie stosunków dyplomatycznych między Austryą a Szwajcaryą. Nadeszłe wczoraj francuzkie dzienniki jaśniejsze nieco rzucają światło na ostatnie zajścia w Stambule. Odsyłamy w tym względzie czytelników naszych do podanych niżéj wyciągów ze sprawozdań paryzkich dzienników. Tutaj dodajemy tylko, że powodem ustąpienia przeszłego gabinetu, zdaje się być okoliczność, że Sułtan udzielił posłuchanie księciu Menżykowi, pomimo odrzucenia rosyjskiego *ultimatum*, które żadnéj już nieulega wątpliwości. Obrażony tém W. Wezyr podał się do dymisyi i w skutku tego zawiązało się nowe ministeryum z Reszydem paszą do spraw zagranicznych.

Co się tycze spraw szwajcarskich, *Indépendance* donosi, że hr. Karnicki poseł austryacki w Bernie, przesłał rządowi federalnemu notę, z oświadczeniem, że skoro rozpoczęte przez rząd cesarski układy żadnego nieosiągły skutku, obecność jego w Bernie staje się zbyteczną; — poczém miasto opuścił. Jestto więc formalne dyplomatycznych stosunków zerwanie — nieidzie jednak za tém, aby nieporozumienie musiało być zbrojném starciem rozstrzygnięte, i opinią naszego wiedeńskiego korespondenta zupełnie w téj mierze podzielamy.

— W zbiorze praw pruskich ogłoszono prawo względem nowego składu izby wyższéj. Teraz ministeryum zajmie się potrzebnemi do wykonania jego krokami.

Cor. Bur. donosi, że naczelnicy wielu domów handlowych przedstawili ministerstwu żądanie, względem zniesienia ceł zbożowych, które wpływają na drogość zboża.

Inne wiadomości z Niemiec niemają żadnéj ważnuści. Berlin zajęty był przez parę dni weselem księżniczki Anny z księciem Fryderykiem heskim, a w rzeczach polityki, wszystkie umysły zajęto sprawą bądź wschodnią, bądź szwajcarską. W téj ostatniéj myślą, że przy uregulowaniu na nowo stosunków szwajcarskich, niebędzie pominioną sprawa Neufchatelu i orzeczonym zostanie powrót tego kantonu pod zwierzchnictwo korony pruskiéj.

— Ciało prawodawcze francuzkie przyjęło wbrew oczekiwaniom, projekt do prawa o sztabie marynarki i 18 tylko głosów oświadczyło się przeciwko niemu. Następnie Zgromadzenie wysłuchało rapportu p. de la Gueronière sprawozdawcy komissyi do rozpoznania projektu przywrócenia kary śmierci na zbrodnie polityczne wysadzonéj. Komissya porozumiawszy się z Radą Stanu, wnosi jedynie przywrócenie téj kary na zamachy przeciwko życiu i osobie Cesarza. Rząd zrzekł się rozciągnienia jéj na inne polityczne przestępstwa, i niema wątpliwości że projekt w tak zmienionéj formie ogromną przejdzie większością.

Na czwartkowéj giełdzie paryzkiéj rozpuszczali alarmiści różne niepokojące wieści, jakoto że posłano do floty francuzkiéj rozkaz udania się do Dardanellów, że minister spraw zagr. p. Drouin de Lhuys miał konferencyą z posłem angielskim lordem Cowley, i że na zapytanie jakie stanowisko zajmie Anglia w Stambule, poseł żadnéj stanowczéj odpowiedzi dać niechciał itp.

Wszakże telegraficzna wiadomość z Carogrodu 19go, że książę Menżykow ciągle jeszcze bawił w Buyukderze przyczyniła się do uspokojenia zatrwożonych umysłów, jakkolwiek według téj depeszy, ustały wszelkie urzędowe między Portą a księciem stosunki.

— Wiadomości ze Wschodu są nader niepewne, wszakże ze wszystkiego co w téj mierze porozrzucane po pismach angielskich, francuskich, austryackich domniemywać się można, iż sprawa wschodnia doszła do pewnego stanowczego przynajmniéj jak na teraz rozwiązania. Lubo *Koresp. Austr.* i *Wanderer* w listach swoich zaspakajający wróżą skutek narad z księciem Menżykowem, *Gazeta Augsburgska* tchnie wojną, urzędowe i półurzędowe pisma francuskie przemawiają tonem demonstracyjnym, *Pressa* wiedeńska mówi o pogłosce obiegającéj o zbliżeniu się wojsk rossyjskich w Bessarabii ku granicom tureckim, o dozwoleniu przepłynięcia floty francuskiéj przez Dardanelle i odjeździe księcia Menżykowa. *Ost-Deutsche-Post* podobnież donosi jak *Pressa* a nadto o zamierzonéj publikacyi aktu zapowiadającego usamowolnienie Chrześcian. *Gazeta Augsb.* prawi niesłychane rzeczy o zamiarach podziału Turcyi przez Rossyę, aby część jedną zamienić na państwo słowiańskie, resztę z Carogrodem przyłączyć do Hellady.

Wiedeń 28 maja. *Gazeta wiedeńska* w urzędowéj części swojéj pisze: „Onegdaj odbyła się procesya Bożego Ciała ze zwykłą okazałością. J. C. K. Ap. Mość tudzież JJ. CC. WW. arcyksiążęta Franciszek-Karol, Karol-Ludwik, Wilhelm, Rajner i Ludwik-Józef uczestniczyli w uroczystym pochodzie, który się odbył w towarzystwie c. k. orderowych kapituł, c. k. dworu i c. k. gwardyj przybocznych. Po wszystkich ulicach któremi pochód przeciągał, stało wojsko rzędami, a na wielu placach odbywało parady. Po skończonéj ceremonii, batalion piechoty dał trzykrotne jak zwykle salwy na Graben, na zakończenie raczył J. C. K. A. Mość kazać wojsku defilować na placu zamkowym.“

— Układy prowadzone dotychczas ze Szwajcaryą, pisze *Kor. austryacka*, których celem było jak wiadomo otrzymać zaspakajające rękojmie ze strony tego kraju pod względem wykonania zobowiązań prawa narodów, mianowicie zaś aby statecznie zapobiedz rewolucyjnym zamachom knowanym tamże przez wychodźców, nie przyniosły pożądanego skutku. W takich okolicznościach nie stawało podstawy do dalszego traktowania, i w obecnéj chwili pobyt ces. austr. pełnomocnika hr. Karnickiego w stolicy związkowego rządu szwajcarskiego nie mógł być uważany za stosowny. Ten przeto zawezwanym został przez rząd cesarski, aby tymczasowo tu przybył.

— Wiadomo że NPan naznaczył radcę ministeryalnego Dra Hock przewodniczącym w komisyi ustanowionéj do wykonania traktatu prusko-austryackiego i przygotowania projektów do zmian z tego powodu zajść mogących. Komisya ta rozpoczęła już czynności swoje i za pierwszą uznała zasadę, zaprowadzenie jednostajnego postępowania celnego w obustronnych posiadłościach, a w skutku tego odpowiednią zmianę w urządzeniach austryackich celnych, dla zbliżenia ich o ile można do używanych w państwach związku celnego. Celem obeznania się z postępowaniem celnem w Niemczech, wysłano kilku wyższych urzędników do Prus i innych krajów związkowych.

— *Gazeta tryestska* donosi, że burmistrz miasta Nowego-Sadu z polecenia rządu krajowego w Serbii i Banacie przesłał ostrzeżenie *Srbskemu Dnevnikowi* z powodu artykułu zawartego w piśmie owem, iż jen. konsul francuski w Belgradzie miał darmo mieszkanie, dopóki Garaszanin był przy sterze w Serbii i dopiero od upadku jego płaci czynsz. Doniesienie to jako fałszywe i ubliżające konsulowi ma być odwołane, a dziennik ten nadal pod rygorem prawa wystrzegać się ma od umieszczania podobnych nieuzasadnionych artykułów nastawających na honor lub urzędowe stanowisko urzędujących w sąsiedzkich krajach pełnomocników lub ajentów państw, które z c. k. rządem na przyjaznéj pozostają stopie.

— Dnia 22 maja książe prymas węgierski wprowadził uroczyście Jezuitów do Tyrnawy i wręczył im akt erekcyi. Po uroczystem nabożeństwie nastąpiła uczta, a po niéj łacińska ekloga i potrójne dyalogi po madziarsku, niemiecku i francusku.

Francya.

Paryż 25 maja. Nadeszłe dzisiaj ze Stambułu wiadomości rzuciły popłoch na giełdę. Wszystkie dzienniki niemi się głównie zajmują. *Monitor* ogranicza się na przedrukowaniu artykułu *Morning-Post*, donoszącego stanowczo o odrzuceniu przez Portę *ultimatum* księcia Menżykowa. Artykuł ten prze-

drukowany również przez inne rządowe dzienniki, jakoto *Constitutionnel* i *Pays* kończy w tych słowach:

„Mianowanie Reszyda-paszy ministrem spraw zagranicznych może być uważanem za wskazówkę powrotu do liberalnéj polityki, a zgodne postępowanie posłów Francyi i Anglii w Stambule poczytane być może za rękojmię bezpieczeństwa i całości tureckiego państwa, tak pożądanych dla naszego handlu, i tak potrzebnych dla interesów W. Brytanii na wschodzie. Nie ma więc powodu do obawiania się o utrzymanie pokoju, gdzie bowiem Francya i Anglia występują pospołu, tam sprawa na ich stronę przechylić się musi.“

Najdokładniéj atoli reasumuje ostatnie wypadki ze wschodu *Journal des Débats*, jakkolwiek korespondencye jego wcześniejszéj są daty, i o zmianie gabinetu nic jeszcze nie wspominają. Z tych korespondencyj okazuje się, że nota odrzucająca żądania Rosyi zredagowana została przez ministra spraw zagranicznych, który objął urzędowanie w skutku przybycia księcia Menżykowa. Nota rzeczona wręczoną została księciu 10go maja. Książe już dwoma dniami pierwéj wsiadł był z całem personale ambasady na rosyjski parostatek „Bessarabia“ stojący na kotwicy przed pałacem w Bujukdere i powszechnie mniemano, że za odebraniem odmównéj odpowiedzi, natychmiast odpłynie do Odessy. Wszakże inaczéj się stało. Książe pozostał i nazajutrz posłał do Porty pierwszego dragomana ambasady p. Argyropolo, z oświadczeniem, że notę powyższą uważa za zwlekającą, żąda zaś kategorycznéj odpowiedzi. Pan Argyropolo miał nadto zlecenie zawiadomienia Dywanu o przedłużeniu terminu do odpowiedzi na dni trzy, aby ministrowie dojrzale rozważyć mogli następstwa, jakie odrzucenie postawionych przez księcia żądań, pociągnąć za sobą może.— *Journal des Débats* mniema, że oświadczenia lorda Clarendona w Izbie lordów, 24go kwietnia, nie były bez ważnego wpływu na stawiony przez Portę opór, i zapewnia zarazem, że poseł angielski czynny wziął udział w redakcyi noty, na dniu 10 maja księciu Menżykowi wręczonéj.

Wedle tegoż dziennika, nota Porty ułożona jest w tonie pełnym godności i umiarkowania, a zarazem w formie najuprzejmiejszéj; treść jéj, ma być mniéj więcéj następująca:

„Porta ożywiona jest zawsze najszczerszem życzeniem, utrzymania i wzmocnienia węzłów zupełnéj przyjaźni, łączących obadwa rządy. Sułtan najusilniéj i najszczerzéj pragnie, aby stosunki dobrego sąsiedztwa i zgody, jakie już oddawna między nim a Cesarzem wszech Rosyi istnieją, utrzymać i pomnożyć. Porta zatem przyjmie przychylnie te wymagania księcia Menżykowa, które ani jéj honorowi, ani jéj niepodległości nieuwłaczają. Zezwala na wybudowanie kościoła, klasztoru i szpitala, które Cesarz założyć pragnie w Jerozolimie, ale wtedy tylko, jeśli to stać się ma w taki sposób, aby prawa wewnętrznéj administracyi nie zostały naruszone, i po dojrzałych układach między obydwoma rządami. Co się tycze religijnych przywilejów, jakie wszystkim chrześciańskim Porty poddanym, a mianowicie Grekom, przez poprzedników Sułtana zostały przyznane, i o których utrzymaniu Rosya powątpiewać się zdaje, Sułtan Abdul Medżyd nie tylko nigdy nie myślał o ich cofnięciu lub ograniczeniu, ale przeciwnie utrzymanie ich i rozwinięcie były zawsze przedmiotem ciągłéj jego pieczołowitości. Nie może atoli z żadnem obcem mocarstwem zawierać traktatu w przedmiocie, który należy jedynie i wyłącznie do zakresu wewnętrznéj państwa administracyi. Byłoby to poświęceniem swojego prawa zwierzchnictwa i niepodległości, a jakkolwiek przyjacielski być może charakter obopólnych stosunków i uczuć Sułtana i Cesarza, to przecież przyjaźń ta nie może Porcie takiéj narzucać ofiary. Przeciwiłoby się to międzynarodowemu prawu, i prawom wszelkiego wolnego i niepodległego państwa. Sułtan odwołuje się w téj mierze do uczucia słuszności całego świata, a mianowicie Cesarza wszech Rosyi, tak znanego z uczciwości i szlachetności swojego charakteru. Sułtan oświadcza stanowczo i w obec całego świata, że przywileje, prawa i swobody, jakich w państwie jego chrześciańskie wyznania, a mianowicie greckie używają, utrzyma nienaruszone. Oświadczenie to powinno być dostatecznem, inaczéj bowiem przestałby być niepodległym monarchą, gdyby się w tym względzie traktatem lub jakimkolwiek innym układem z obcem mocarstwem obowiązywać zechciał.“

Constitutionnel podaje również treść noty Dywanu, zgodną z powyższem streszczeniem *Débatów* i tak daléj mówi:

„Decyzya Dywanu powszechną znajduje aprobacyą i wszyscy winszują mu energii, jaką w tém krytycznem rozwinął położeniu; ustąpienie bowiem, byłoby zrzeczeniem się ze strony Sułtana istotnych praw zwierzchnictwa, bez żadnéj rękojmi utrzymania tych, jakieby mu zechciano pozostawić. Jednem słowem oddałoby Turcyą na łaskę Cesarza wszech Rosyi. Przeciwnie zaś, opierając się, Turcya pewną jest obudzenia współczucia całéj Europy, która zrozumie nakoniec, że nie może dopuszczać dokonania tego, czem jest zagrożoną. Wszystkie bowiem mocarstwa, zarówno są interesowane, aby niedopuścić inwazyi ottomańskiego państwa i wszystkie też staną po jego stronie.

„Samo nawet duchowieństwo greckie, tak w obecnéj kwestyi interesowane, oświadczyło się za utrzymaniem *status quo*, to jest na korzyść Porty. Protestuje ono w masie przeciwko narzuconemu protektoratowi. Grecy w ogóle życzą sobie wsparcia ze strony Rosyi, ale nie bezpośredniego zwierzchnictwa. Wzdragają się wszakże na myśl, aby kościół wschodni, będący matką rosyjskiego, podporządkowany był temu ostatniemu, do czegoby przyjśćby musiało, gdyby przyjęte zostały projekta petersburgskiego gabinetu. Wyrodziłyby się stąd długie spory religijne, które doprowadziłyby niechybnie do nowéj jakiéj schizmy.“

— *Monitor* pisze dzisiaj w części nieurzędowéj: „Niechętni usiłowali rozpowszechnić pogłoskę jakoby chciano żądać podwyższenia listy cywilnéj Cesarza. Wieść ta jest całkiem bezzasadna.“

— Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie obozu na błoniach Satory pod Wersalem. Cesarz na czele świetnego sztabu odbył przegląd zebranego tam wojska.

— Poseł angielski lord Cowley obchodził wczoraj dzień imienin swojéj monarchini świetnym balem, na którym znajdowało się 1,600 osób.

— Tak zwany „proces korespondentów“ rozpoczął się dzisiaj przed sądem apelacyjnym. W obronie oskarżonych stawają najznakomitsi rzecznicy paryzcy, jakoto: Berryer, Dufaure, Odilon Barrot, Hébert itd.

— Zapewniają, że dr. Véron ma wkrótce rozpocząć wydawnictwo swoich pamiętników pod tytułem: „Pamiętniki paryzkiego mieszczanina (memoires d'un bourgeois de Paris). Pamiętniki te obejmować będą: czasy restauracyi, monarchii lipcowéj, Rzeczypospolitéj lutowéj i przywrócenia Cesarstwa.

Anglia.

Londyn 25 maja. Onegdaj, zaraz po skończonéj radzie gabinetowéj odszedł do Portsmouth rozkaz, aby cztery okręta wojenne, mianowicie *Londyn* o 90 działach, *Sanspareil* o 71, tudzież fregaty parowe *Highflyer* o 31, i Odin o 16, natychmiast wypłynęły do Śródziemnego morza. Rozporządzenie to zdaje się być następstwem ostatnich wiadomości ze wschodu.

— Wczoraj obchodzono uroczyście dzień imienin królowéj. Giełda i wszystkie biora były zamknięte, Izby również świętowały. U każdego ministra był obiad, dla urzędników właściwego departamentu. Wieczór kluby i wiele prywatnych domów zwłaszcza w Westende były oświetlone. Najświetniejszym wszakże epizodem dnia tego był wspaniały bal u margrabi Breadalbane, na którym znajdował się sam kwiat społeczeństwa stolicy. Całe towarzystwo, z 1100 osób złożone, rozeszło się dopiero około 6téj rano, a większa część jego zmieniwszy tylko ubiór, pośpieszyła na gonitwy konne do Epsom.

Z powodu tych gonitw parlament nieodbywa dzisiaj posiedzenia.

Turcya.

Gaz. tryestska pisze z Carogrodu 16 maja. Książe Menżykow wciąż jeszcze zajmuje uwagę powszechną i nie jedno serce drży całą noc w niepokoju i niepewności bliskich wypadków. Książe od półtrzecia miesiąca przedstawił rozmaite wymagania swoje z ową delikatnością i przezornem obrachowaniem, jaka dyplomatów rosyjskich znamionuje; wszakże częste narady odbywane przezeń z ministrami nie przywiodły go bliżéj celu, dopóki ostatnia nie zapadła koncesya względem grobu ś. przez co lubo katolikom zapewniono klucz, ale im pozwolono wstępu dopiero po odbytem greckiém nabożeństwie, i niedozwolono im czynienia jakichbądź zmian wewnętrznych w kościele. Owszem Porta zobowiązała się nie wydawać nadal żadnemu państwu opiekującemu się katolikami jakiegokolwiek w tym względzie fermanu, dopóki Rosya przyzwolenia swego nie udzieli. Książe uzyskawszy to, wystąpił bardzo energicznie i wręczył 9 b. m. ultimatum w którém wzywa Portę, aby się w ciągu trzech dni namyśliła, czyli mu przyzna żądanéj w imieniu Cesarza protekcyi nad kościołem greckim i ormiańskim, tudzież zwrot 40 milionów piastrów jako wynagrodzenie za obsadzenie księstw naddunajskich w latach 1848—1851, albowiem w razie odmownym gotów jest opuścić stolicę, a wtedy sama sobie Porta przypisze niemiłe skutki swego postępowania. Położenie rajów obecne nie da się długo utrzymać; Cesarz jako głowa kościoła greckiego, jako panujący nad wielką liczbą Ormian obowiązanym się być czuje w interesie kościelnych i fizycznych stosunków rajów do tego kroku, który głównie zmierza ku temu, aby firmany nadane patryarchom greckiemu i ormiańskiemu przez zdobywcę Konstantynopola sułtana Mohameda II w całéj swojéj rozciągłości wykonywane były — co nigdy dotychczas się nie działo.

Trzeci dzień był już na schyłku, kiedy Porta upraszała księcia, aby się udał do w. Wezyra dla porozumienia się w téj sprawie na radzie ministrów; wzbraniał się on uczynić to, gdy jednak życzenie to ponowione było jeszcze we czwartek wieczór przez samego sułtana, książe udał się w piątek 13go do pałacu sułtana, który go nie przyjął osobiście, ale mu kazał oznajmić, iż zmienił ministrów. W rzeczy saméj nazajutrz ogłoszono urzędownie zmianę gabinetu. Doradził ją lord Redcliffe; pierwszy dragoman angielski pracował w pałacu sułtana przez dwa dni aby go do tego nakłonić za pośrednictwem otaczających go osób. O ile zmiana ta przyczyni się do załatwienia sporów z Rosyą, dowiemy się w przyszłym tygodniu; to jednak pewna, że Anglia tem samem przejęta jest życzeniem co i Rosya, tj. poprawą losu rajów, wszakże wielkie to zadanie uskutecznioném ma być za wspólném działaniem wszystkich mocarstw, któreby nie zgodziły się na oddanie protektoratu wyłącznie Rosyi.

Według innego listu z Konstantynopola, zmianę ministeryum poczytywano tam z jednéj strony za pierwszy skutek ultimatum rosyjskiego, z drugiéj zaś strony jako wpływ dyplomatycznéj przewagi lorda Redcliffe, który wojskowego Rosyanina na dyplomatyczném polu zupełnie pobił.

Dnia 15 o godzinie 4éj kiedy parowiec francuski miał odchodzić do Marsylii z depeszami lorda Canninga, mniemano, *że wszystko załatwione*; wstrzymano parowiec do 11éj i w chwili odjazdu jego mówiono, że Reszyd pasza oznajmił, iż na żadne z wymagań Rosyi nie przystaje. Parowiec rosyjski był na odjezdnem, w Dardanelach oczekiwano niedługo francuskiéj i angielskiéj floty, gdzie miały już nadejść firmany w celu ich przepuszczenia. Turcya nieustannie się zbroi i ze wszystkich stron ściąga nie zatrudnione wojska. Wzmiankowany przez *Jour. de Const.* drugi firman zezwala na budowę wielkiéj cerkwi greckiéj w Jerozolimie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Wczorajsza procesya Bożego Ciała Dominikańska, jedna z trzech głównych procesyj obchodu tego święta, odbyła się z wielką uroczystością. Mnóstwo pobożnych tak z miasta jak i okolicy zapełniało ulicę Grodzką i Rynek, a najpiękniejsza pogoda dozwoliła odbyć ją bez przerwy. Procesyi popołudniowéj na Kleparzu, która rzadki rok bez deszczu się obejdzie, i teraz deszcz przeszkodził.

— Pierwszy deszcz zjawił się wczoraj na chwilę w południe, i naniósł żółtego pyłku kwiatowego, co lud nasz poczytał oczywiście za deszcz siarczysty. Późniéj wypogodziło się niebo, ale o 4téj powstała ulewa z piorunami, z których jeden wpadłszy do domku pod L. 112 ulicy Długiéj przez komin, wyleciał oknem i zabił kobietę właśnie zamykającą okno, nazwiskiem Sapecina, a bratową jéj ogłuszył, tudzież w przebiegu swoim wyrwał podłogę i zapalił, ogień wszakże od ulewnego deszczu przytłumiony został. Burza ta zagrażała zapowiedzianéj w ogrodzie Strzeleckim Majówce, wszakże około godziny 6téj zaczął się ogród napełniać gośćmi, wyglądającemi z niecierpliwością zmierzchu, kiedy ogród zajaśniać miał „tysiącami różnobarwnych lamp i kagańców“, i ognie sztuczne jakichby się Stuver niepowstydził, roztoczyć się miały przed oczami zdumionych widzów. Tymczasem dwie wyborowe muzyki wojskowe naprzemian odgrywały ulubione sztuki, około 300 osób (rzecz w Krakowie niesłychana) siedziało przez parę godzin na jedném miejscu patrząc na siebie i wyglądając zapowiedzianego na afiszu balona, a kiedy wreszcie stracono cierpliwość, wypito kilka filiżanek kawy i kilka szklanek piwa, zjedzono kilka porcyj szparagów i podobno ze dwie filiżanki lodów, nadszedł zmrok pożądany, ożywiły się światłem lamp tekturowe posągi i po nad głowami widzów zajaśniało przezrocze z czterowierszém, którego sens moralny jest ten, aby publiczność ożywiła więcéj ten ogród, aniżeli ów ogień, który daje ciepło, światło i życie. Kilka rakiet puszczonych w powietrze, dało znak rozpoczęcia ogni sztucznych, które urozmaicone i nie bez znacznych przyrządzone wydatków, niezupełnie się udały. Przedsiębiorca nie dał się łudzić oklaskami, w rozpaczy obnosił niedopalone i zamokłe ładunki, bo téż kunsztowi pyrotechnicznemu oddaje on się z całą namiętnością. To też zachody i koszt wczorajszego wieczora niezwróciły mu się. To życie ogródkowe kawiarniano-piwiane niema dla nas wiele powabu; szukając świeżego powietrza, jeźli niechcemy poprzestać na otwarciu okna, to przechadzamy się milczący po plantacyach, siadając niekiedy z powagą indyjskich bożyszcz na odległych od siebie ławeczkach, by nic kontemplacyom naszym nieprzeszkodziło. Pan Bernreiter dużo już zrobił, że zdołał piękną muzyką ściągnąć już dwa razy tygodnia kilka stolików gości, że obok tego posiłku duchowego nie zapomina i o popołudniowéj kawie lub wieczornéj przekąsce, ale niedokaże nigdy, aby ogród jego zapełniał się stosunkowo do ludności miasta, dogodności położenia i tego ważnego warunku, że jest prawie jedynym publicznym ogrodem.

— Umieściwszy z Gazety Poznańskiéj historyę procesu Majchrowiczownéj, nie możemy pominąć również reklamacyi pana Kudlickiego z Odolanowa w imieniu swojém i p. Tyrakowskiego napisanéj przeciw twierdzeniu, iż jeden z nich za wynagrodzeniem jeździł do Galicyi z zleceniami oskarżonéj, gdy tymczasem obaj podzielają los wielu innych oszukanych. W reszcie, iż aresztowanie oszustki zarządził Kudlicki.

— W zeszłym tygodniu ukończono sprzedaż hiszpańskiéj galeryi po królu Ludwiku Filipie pozostałéj. Najpiękniejsze obrazy zakupione zostały dla muzeum Luwru, i dla londyńskiéj „Na-

tional-gallery.“ Cała sprzadaż owych 489 obrazów przyniosła 671,000 fr.

— Thiers ukończył swoją historyę Florencyi w dwóch tomach, za co otrzymał od nakładcy 200,000 fr.

— W Old-Panama w środkowéj Ameryce znaleziono mnóstwo starorzymskiéj monety.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 26 maja. Podług wiadomości z Londynu czas się ociepli, ale nocy zawsze zimne zatrzymują wegetacyę. Znaczna liczba okrętów z morza Czarnego i Śródziemnego przybija do brzegów Anglii, wszystkie jednak znikają w konsumcyi, a tylko 8 ładunków szukały kupca. W ciągu tygodnia targi nieco się umocniły i więcéj było ruchu, a jeśli materyalnego podniesienia notować nie możemy, opinia w ogólności była lepsza.

Od ostatniego sprawozdania przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i grochu	siemien. lnian.	mąki centn.
z kraju . . .	5,651	1,626	5,439	817	—	17,251
z zagranicy	28,606	13,172	25,353	177	4,660	47,102

Pomimo obojętnéj pozycyi targów londyńskich, wszystkie znaczniejsze prowincyonalne targi odznaczały się ożywieniem jako i poprawą cen. Irlandya żadnych prawie niema zasobów i już teraz kupnem tylko ziarnem żyje.

Nie ulega wątpliwości, że przerwa, lub zmniejszenie dowozów zagranicznych stanowczy wpływ na handel zbożowy wywrzeć musi.

Pomyślny stan targów w Belgii i Irlandyi nietylko w zupełności się utrzymał, ale i dalsze zrobił postępy; reserwa mąki w Paryżu spadła do 90,000 centnarów, a z południowych prowincyj jeszcze pod dzień 22 b. m. na zimna i deszcze ulewne przychodzą skargi.

W Holandyi i Hamburgu handel był ożywiony szczególniéj co do żyta, które gwałtownie się podniosło w cenach, już to dla potrzeb konsumcyi, już dla niekorzystnie przedstawiających się zasiewów.

W Szczecinie i Berlinie silne fluktuacye cen żyta miały miejsce.

Giełda nasza była dość ożywioną, a gatunki wyższe szczególniéj zwracały uwagę. Partya z Lubelskiego rzadkiéj piękności przyniosła wyjątkową cenę 530 guld., a ładunek kujawskiego ziarna odznaczającego się życiem i siłą, odszedł po 510 guld.

Żyto za popędem ogólnym poszło w górę, a' mówiono o sprzedaży po za giełdą po cenie 400 guld. łaszt.

Od wczorajszego dnia temperatura zupełnie letnia.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 598, żyta 88, grochu $3\frac{1}{2}$.

Płacono za łaszt	wag. hol.	guld. prus.	korzec zł.	gr.	warszawski zł.	gr.
Pszenicy z wody	$128\frac{1}{2}$ do 130	425 do 450	32	—	33	25
	$131\frac{1}{2}$ do $132\frac{1}{2}$	447 do 490	33	20	36	25
	133 do 135	490 do 510	36	25	38	10
	— do 136	— do 530	—	—	36	25
Ze spichrza . . .	$133/_4$ do —	— do 485	—	—	36	15
Żyta	124 do 127	350 do 365	26	9	27	15

Toruń przebyło na 8 berlinkach 10 galarach 5 traftach pszenicy łasztów 239. Belek sosnowych 1560, dębowych 283, opału sążni 380, klepek kóp 60.

Wysokość wody w Toruniu 7' 2".

Kursa zamian: Londyn 3-mies. $301\frac{1}{4}$. Hamburg $45\frac{1}{3}$. Amsterdam $102\frac{1}{2}$. Warszawa $97\frac{1}{2}$—98. Makowski Kondzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 30go maja.* Metaliki 5-proc $93\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-proc. $74\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $18\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $203\frac{7}{8}$. — Augsburg $108\frac{1}{2}$ — Londyn 10 kr. 44. — Paryż $128\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1426. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 30go maja. Banknoty austryac. żądają $96\frac{1}{3}$, płacą $96\frac{2}{4}$. — Pruski kurant ż. $102\frac{2}{3}$, pł. $102\frac{1}{4}$. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{4}$. Cwancygiery stare ż. $103\frac{3}{4}$ pł. $103\frac{1}{3}$. — Imperyały ż. 34 12, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 20, pł. 33 14. — Listy Zastawne polskie żądają 101 pł. $100\frac{1}{2}$. — Listy Zastawne galic. ż. 94 pł. $93\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 27go maja. Dukat holend. 5 złr. 2 kr. Dukat ces. 5 złr. 5 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 50 kr. — Rubel ros. 1 złr. $42\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. $34\frac{1}{2}$ kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. 25 kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 55 — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 28go maja. — Metaliki $94\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka. $24\frac{5}{8}$. — Akcye Banku wied. 1428. — Akcye kolei żel. szl. $224\frac{3}{4}$. — Agio od złota $14\frac{3}{4}$, od srebra $8\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 28 maja. — Banknoty austryack. $94\frac{2}{3}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{7}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $96\frac{1}{4}$ ż. — Listy zastawne posnań. 4% $104\frac{11}{12}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{1}{2}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{1}{2}$ ż.

URZĘDOWE.

N. 1363. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (466)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W zastósowaniu się do artykułu 12 ust. hyp. z roku 1844 Trybunał wzywa wszystkich prawo do spadku po zmarłéj Ludwice Westenholzowéj mieć mogących:

1) Z prawa własności kopalni węgla w Dąbrowy w okręgu W. Ks. Krakowskiego w Gm. X. wiejskiéj Jaworzno w rubryce ograniczenia własności pod dniem 1 lipca 1846 w księdze XXV. Dok. pod N. 502 karta 2955 wciągniętych.

2) Z prawa do kopalni w dobrach Górka Trzebionka z przyległościami w okr. W. Ks. Krakowskiego położonych w rubryce ograniczeń własności zamieszczonego.

3) Z prawa do własności kopalni galmanu w rubryce ograniczeń praw własności dóbr Chrzanowa w okręgu W. Ks. Krakowskiego zapisanych; nakoniec

4) Z realności L. 214 w gm. IV. miasta Krakowa położonéj składającego się — aby się z takowemi w zakresie miesięcy 3ch do c. k. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie zgłaszający się pan Fryderyk Westenholz za właściciela tychże w księgach hypotecznych zapisanym będzie.

Kraków dnia 16go marca 1853 roku.

(2-3) Prezes *Majer*. — Z. Sekr. W. Płonczyński.

N. 1875. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (522)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek podania księdza Walentego Janutki, Katarzyny z Janutków Miecikowéj, Rozalii z Janutków Halbińskiéj i Magdaleny z Zychowskich Szczepanikowéj, o przyznanie im w spadku, po śp. Piotrze i Barbarze z Czajkowskich Janutkach następnych nieruchomości: 1) Domu pod N. 37 i 19 i gruntu zagonów 3 N. kadastru 234; 2) gruntu zagonów 4 N. kadastru 285 kom. hyp., 120 wójta; 3) gruntu zagonów 6 N. 286 kom. hyp. 79 wójta; 4) gruntu zagonów 7 N. 287 kom hyp. 97 wójta; 5) gruntu zagon 1 i skibę N. 288 kom. hyp. 122 wojta; 6) gruntu zagon $1\frac{1}{2}$ N. kadastru 213 — oraz gruntu zagonów 6 a raczéj siedm przy domu N. 16, L. kadastru 213. — C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora w zastósowaniu się do artykułu 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich, do niniejszego spadku prawo mieć mogących, aby z takowém, w terminie miesięcy trzech, do c. k. Trybunału się zgłosili — w przeciwnym bowiem razie, spadek rzeczony zgłaszającym się, w częściach na nich przypadających, przyznanym zostanie. — Kraków dnia 7 kwietnia r. 1853.

(2-3) Sędzia presydujący, *Brzeziński*.
Za Sek. W. Płonczyński.

N. 1721. C. K. TRYBUNAŁ (518)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do spadku po Juliannie Muszyńskiéj pozostałego — mających — z summy 4663 złp. z zaległemi procentami na domu pod L. 271 w gm. IX. m. Krakowa hypotecznie ubezpieczonéj składającego się, aby z takowemi w zakresie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się — po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony zgłaszającym się spadkobiercom téjże, a mianowicie p. Teresie z Muszyńskich Bieleckiéj, p. Elżbiecie z Muszyńskich Marxenowéj i p. Tomaszowi Muszyńskiemu w równych częściach przyznanym zostanie. — Kraków dnia 30 Marca 1853 r.

(1-3) Sędzia prezydujący *A. Karwacki*.
Z. Sekretarz W. Płonczyński.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
28	2	27" 3"' 797	+ 18° 6	4"'. 61	południowy słaby	pogoda z chmurami	w południe grzmoty	+21°0	+9°5
"	10	" 4 041	+ 14° 5	4 87	płzachodni "	pochmurno	wieczór grzm. błzka.		
29	6	" 4 061	+ 13° 0	4 59	wpnwschodni "	pogoda z chmurami	i deszcz		
"	2	" 3 479	+ 10° 8	5 24	płzachodni "	"	o 1 deszcz, o 4 grzm.		
"	10	" 4 211	+ 13° 6	5 40	płzachodni "	"	błysk. i deszcz		
30	6	" 4 580	+ 13° 4	5 30	wschodni "	"	wieczór błyskawice		

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą nam, że książę Menżykow opuścił z całém poselstwem Stambuł 21 maja i odpłynął do Odessy, powierzywszy archiwa i sprawy bieżące rezydentowi duńskiemu. W skutku tego wojska rosyjskie zajmą zapewne Multany.

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.